Rok II. LIPIEC 1919. Nr. 7.

PSZCZELARZ

organ Towarzystwa Pszczelniczego w Krakowie.

Wychodzi raz na miesiąc.

Adres Redakcyi i Administracyi „Pszczelarza“: Kraków, ulica Basztowa L. 21.
Prenumerata roczna 12 K (6 Mk), dla Członków Towarzystwa bezpłatnie.

Cukier.

To słowo magiczne wymawiają dzisiaj u nas z upragnieniem usta niemal wszystkich ludzi. Zapotrzebowanie i użytek cukru jest tak powszechny, że prawie obejść się bez niego nie można tak na wsi jak i w mieście, a tymczasem artykułu tego brakuje coraz więcej. Nic więc dziwnego, że za cukrem poszukuje dziś prawie każdy (z wyjątkiem paskarzy), a już najwięcej rozbijają się pszczelarze. Otrzymujemy taką ilość zapytań, interpelacyi i zgłoszeń, że odpisywać każdemu z osobna nie jesteśmy wstanie. Niniejszy artykuł niechaj będzie odpowiedzią i informacyą dla wszystkich naszych Członków, którym chodzi o cukier na jesień.

Wydział Tow. zdaje sobie zupełnie dobrze sprawę z tego, że skutki minionej długiej zimowli pszczół, a potem zimna i słotna wiosna tak wpłynęły na nasze pasieki, że w jesieni tego roku bardzo wielu pszczelarzy będzie musiało swoje pnie podkarmić cukrem, a zwłaszcza przymnożone roje, o których z góry wiemy, iż są rozdrobione i spóźnione, wobec czego do jesieni się nie

obrobią. To też nie wyczekując ani rezultatów miodobrania, ani poszczególnych zgłoszeń Członków odniósł się jeszcze w miesiącu czerwcu do Rządu w Warszawie za pośrednictwem Urzędu Odbudowy Kraju (Sekcya rolnicza) z prośbą o przydzielenie 8 do 10 wagonów czystego białego cukru dla pszczelarzy. Niezależnie od tego Wydział Tow. takie samo drugie podanie wnosi do Rządu za pośrednictwem tymcz. Rady wykonawczej Związków pszczelarskich w Warszawie w tem przekonaniu, że Rada wykonawcza osobistą interwencyę wyjedna nam przyznanie pewne i rychłe przydziału cukru.

Ponieważ zaś ze wszystkich prawie powiatów wpłynęły do nas skargi i narzekania pszczelarzy na rozdział cukru przez Towarzystwa rolnicze okręg., przeto prezes naszego Tow. udał się osobiście do p. Dra Raczyńskiego, Sekretarza Komit. Tow. roln. w Krakowie, który dla spraw pszczelarzy w kraju jest nader życzliwy — a przedłożywszy mu te zażalenia, uzyskał przyrzeczenie, że tegorocznym przydziałem cukru zarządzać będzie Tow. pszczelnicze.

Ponieważ tak do uzyskania cukru, jako też następnie do rozdziału potrzebne będą nam na dokładnej statystyce oparte daty, przeto upraszamy tych wszystkich Członków i wszystkie Tow. powiatowe już zawiązane, ażeby jak najrychlej nadesłały nam wykaz posiadanych pni, podając ile w tem jest roi tegorocznych.

Wykazy adresować należy do Administracyi „Pszczelarza“, ulica Basztowa 21.

Wreszcie zwracamy uwagę pszczelarzy na to, że podkarmianie pszczół na zimę cukrem, powinno z zasady należeć we wzorowych pasiekach do wyjątku. Podkarmiać pszczoły musi pszczelarz w lata ciężkie i wprost katastrofalne, a tymczasem u nas wkrada się powoli niczem nieuzasadnione przekonanie, które przechodzi w zwyczaj, że z wiosną i jesienią potrzebujemy wagonami cukru dla pszczół. A gdzież są korżyści z pszczelnictwa, gdzie miód, o który przecie tak chodzi, a który pszczoły zbierają nie dla pszczelarza, ale w pierwszym rzędzie dla siebie? W pasiekach wzorowych tego roku już były 3 zbiory miodu; na jeden pień wypada 8 kg przeciętnie.

Oszczędzajmy więc miodu — bo ten już w garści, a cukier dopiero w powietrzu*). *L.*

*) Zapowiadamy już naprzód, że cena cukru, który otrzymać mamy będzie dość znaczną, bo może po 10—15 K za kilogram.

Mnożenie pasieki.

Pierwszą czynnością przy mnożeniu pasieki jest podkarmianie pszczół na siłę. Wczesne wiosenne podkarmianie pszczół daje korzyść, bo pobudza matkę do obfitego niesienia jaj, wzmaga liczbę pszczół robotnic, przyspiesza czas rójki przed głównym pożytkiem, pozwala rojom obrobić się na zimę, a wreszcie ułatwia karmienie czerwiu.

Podkarmianie uskuteczniać należy od chwili, gdy pasiecznik ujrzy, że pszczoły z narażeniem własnego życia (wskutek zimna) spieszą po wodę lub perhę, których potrzebują do wyrabiania mleczka na karmę dla gąsienic. Mleczko to wyrabiają z mieszaniny miodu, wody i perhy t. j. pyłku kwiatowego.

Drugą czynnością pasiecznika, chcącego mnożyć pasiekę, jest stopniowe i racyonalne rozszerzanie gniazda przez dodawanie plastrów zapasowych ze strychu. Plastrów dodawać nie można, dokąd całe gniazdo nie jest zaczerwione od góry do dołu mniej więcej. Zdarza się często, że matka zasieje środkowe plastry jajkami, a dwa lub trzy plastry przy zatworze zostawia bez jajek, pszczoły magazynują tu miód, który trzeba wytrząść w miodarce, a jeden z nich wstawić w środek gniazda naprzeciw oczka, między plastry w większej części krytym czerwiem zapełnione, gdy go matka jajkami wypełniła. Po czternastu dniach, (gdy zaniosła go jajkami) powtórzyć czynność z drugim plastrem, a po drugich czternastu dniach mniej więcej wstawimy jeden plaster zapasowy przed oczko w środek gniazda. Zwykle na zimę zostawia się w ulu 7 do 8 plastrów, zależy to od tego, ile plastrów pszczoły obsiadły, otóż jeżeli było 7 plastrów to z końcem maja każdy pień będzie mniej więcej na 10-ciu lub 12-tu plastrach i siła jego będzie w tym stanie, że można rozpocząć robić sztuczne roje.

Do rozszerzania gniazda powinno się używać plastrów takich, które promienie światła słonecznego przepuszczają (w słońce patrząc przez plaster), stare plastry mogą być użyte tylko do miodobrania t. j. przy zatworze wstawione. Węzy czyli sztucznych plastrów używać należy w czasie głównego pożytku, wtedy pszczoły szybko je wykończą, a wstawiać je w te ule, w których widzi się popęd do ciągnięcia nowych plastrów.

Matę usuwa się, gdy pszczoły wieczorem nie zasłaniają sobą oczka dla utrzymania ciepła, lecz huczą t. j. wachlują w oczku, gdy widzimy je i w górnej części t. j. w powale oczka wachlujące,

trza usunąć podściółkę, a później i podsówkę. W przeciągu sześciu tygodni od wyjścia pszczół (w dobrych warunkach) można pomyśleć o robieniu sztucznych rojów.

Czas ten powinien być wyzyskany również na regulowanie siły, a więc z bardzo silnego pnia wziąść trzeba plaster w większej części z krytym czerwiem i dać go pniowi słabszemu, a poszkodowanemu dać plaster nowy przed oczko w środek gniazda. by go matka jajkami zapełniła. W ogóle starać się równać siłę pni co do liczby robotnic, a czynność tę można łatwo wykonywać w pasiece, liczącej kilka pni.

Kto ma jeden, dwa do sześciu pni, może w pierwszej połowie czerwca robić odkłady przez przestawianie pni, a to w następujący sposób: Na miejscu silnego pnia Nr. 1 stawia się pień próżny Nr. 2 z sześcioma prożnymi plastrami lub o sześciu ramkach z początkami (lub węzą), a pień silny Nr. 1 stawia się na nowem miejscu. Pień Nr. 2 musi mieć oczko w tej samej mierze i w tej samej wysokości — w której przedtem było oczko Nr. 1, co nam wskazuje patyk wbity w ziemię przed oczkiem ula Nr 1, nim się go z tego miejsca ruszyło

Odkład taki robi się od 10—2 godziny w południe, a zawsze w czasie pogody, ciepła i pożytku, kiedy najwięcej muchy jest w polu. Stara pszczoła idąca w pole wraca do ula nowego Nr. 2, t. j. na dawne swoje miejsce, wskutek czego w ulu Nr. 1 jej wciąż ubywa, zatem ułatwia to wyszukanie matki, którą przenosi się wraz z plastrem, na którym się ją znalazło do ula Nr. 2 i wstawia się przy samym zatworze, jeżeli daliśmy ramki z początkami lub z węzą, a w środek gniazda przed oczko jeżeli daliśmy zapasowe plastry. W ulu Nr. 1 na nowem miejscu ubywa przez kilka dni starej muchy, ta odlatując w pole, wraca na stare miejsce do Nr. 2, a pszczoły w Nr. 1-szym spostrzegłszy brak matki, zaciągają mateczniki i wygrzewają nową, młodą matkę. Pasiecznik powinien ósmego dnia mniej więcej zaglądnąć do Nru 1-go zostawić najpiękniejszy matecznik, a resztę wyciąć. W czternastym dniu po zrobieniu odkładu powinna wyjść matka*).

Kto ma więcej pni, może robić składańce, mianowicie: ze silnych pni bierze się po jednym plastrze do nowego ula, plaster

---

*) A jeszcze lepiej byłoby, gdybyśmy mogli odkładowi pozbawionemu matki, dodać na drugi lub trzeci dzień po rozdzieleniu gotową zapłodnioną matkę. *R.*

ten musi być przepełniony krytym czerwiem i obsiędziony młodą muchą, baczyć trzeba, by nie zabrać z tym plastrem matki. Jeżeli są pnie bardzo silne, zmieść można jeszcze z jednego plastra wszystką muchę do nowego ula, by wzmocnić liczbę muchy, ale uważać, by matka została w starym ulu. Siedm plastrów przepełnionych krytym czerwiem i obsiadłych gęsto młodą muchą wystarczy na zrobienie roja, a będzie bardzo silny jeżeli podsypie się go zmiecioną muchą z trzech lub czterech plastrów dodatkową. (Plastry omiecione z muchy zwraca się właściwemu pniowi). Z pnia nowego uchodzi mucha przez trzy do czterech dni i wraca do swego macierzystego pnia, to też przez cztery dni nie widać tu życia, po tym terminie dopiero zaczyna młoda mucha wychodzić na przegrę, a następnie leci w pole za pożytkiem. Odtąd zaczyna się praca, jak zwykle w pniu prawidłowem.

Składańce mają tę dobrą stronę, że rzadko dają roja — pierwsza nowa, młoda matka, która wyjdzie z matecznika zostaje na gospodarstwie, a inne bywają ścięte. Tak postępuję w swojej pasiece. Ponieważ robię to wczasie przed głównym pożytkiem, a nie odbieram miodu z tych siedmiu plastrów danych nowemu pniowi, przeto pień ten w czasie głównego pożytku jest już na 10 plastrach jak każdy inny i teraz dopiero mogę brać plastry na miodarkę. Nawet w kiepskim czasie na zimę przysposobi on sobie tyle, że dobrze przezimuje.

Wspomnę tu jeszcze 1) że w pasiece pozwalam najsilniejszemu pniowi z bardzo dobrą matką hodować trutnie, a we wszystkich innych pniach wycinam plastry trutowe i trutnie.

2) Przed ucieczką roja bronię się w ten sposób, że blachę przegrodową, odpowiednio uciętą wsuwam w ramkę sitka przed oczkiem na czas od 6 rano do 6 wieczór, jeżeli nie mogę być w pasiece by przypilnować rójki*).

3) Ponieważ prowadzę gospodarkę miodną, nie mam rojów.

Rzeszów, 1919 r. *Antoni Weiss.*

---

*) Sposobu tego nie radzimy używać, albowiem przeciskanie się tłumu pszczół, objuczonych perhą i miodem przez kratę blachy nie tylko pracę utrudnia ale niszczy pszczoły. Również z największym naciskiem podkreślić musimy, że opisane w powyższy sposób odkłady udają się nieraz i bardzo dobrze, ale tylko pod jednym warunkiem: „pnie dzielone muszą być niezmiernie silne"! *R.*

Pszczoły a barwa kwiatów.

II.

Wiadomo, że barwa kwiatów jako jedna z przynęt, wabiących gości, gra wybitną rolę przy zapylaniu kwiatów przez owady. O ile kwiaty dla swej niepozorności nie byłyby widoczne z daleka, przyroda posługuje się rozmaitymi środkami celem skierowania na nią uwagi owadów. Skupia małe kwiatki w całe bukiety i pęki, a niejednokrotnie, stojącym na brzegach takich skupień kwiatom, daje jaskrawszą barwę, by mogły działać jako wabiki. Zwyczajnie są one wtedy większe, a badając je dokładniej, przekonalibyśmy się, że nie wydają nigdy nasienia; ich misyą jest zwabiać gości do swych współ braci — kwiatów. Tak przedstawia się n. p. rzecz u bławatu, tak chętnie zwiedzanego przez pszczoły; tak również u naszej pospolitej kaliny — gdzie istnieje podział funkcyi między pojedyncze kwiatki.

Przyroda, chcąc uwidocznić kwiaty owadom, przysługuje się przeciwieństwem barw: U ogórecznika lekarskiego występują na błękitnej gwieździe kwiatu naczynia pylnikowe czarne, u psianki kwitnącej w połowie czerwca na fioletowej gwieździe naczynia pylnikowego, o żółtej barwie. U dziewanny czarnej znachodzą się okryte fioletowymi włoskami pręciki, odbijające wyraźnie od jasnopomarańczowych pylników. Kontrast barw wywołuje natura zmianą kolorów w rozmaitych stadyach rozwoju kwiatu, tak n. p. przy rozkwitaniu okazuje się barwa czerwona, ustępująca zwolna miejsca fioletowej, albo pierwotnie różowa przechodzi w żółtą. Zjawisko takie możemy zauważyć np. u grochowca wiosennego, u miodunki pospolitej, kwitnących przy końcu kwietnia, jak i u różnych gatunków koniczyny, u której wśród zwyczajnie uschłych starszych kwiatów strzelają w górę młode o całkiem innej barwie.

Dr. Ciesielski zestawił w swojej książce p. t. „Bartnictwo“, w tomie drugim spis roślin, dających pszczołom wiele pożytku. Pomiędzy tam wyliczonemi znajdują się przytoczone w powyższych przykładach rośliny, do których pszczoły garną się szczególnie bardzo chętnie, czy to ze względu na pociągającą je barwę, czy to ze względu na łatwe jej dostrzeganie.

Zauważyć bowiem trzeba, że kwiaty te posiadają jedną z ulubionych przez pszczoły barw, jak biała, błękitna, fioletowa i różowa (bo i tę nawiedzają chętnie). Mimowoli dochodzimy do

wniosku, że pszczoły, jak gdyby rozumem wiedzione, wyszukują kwiaty barwy białej, fioletowej, błękitnej, jako obfite źródła słodyczy lub perhy.

Powiedzieliśmy wyżej, że przyroda zestawia kontrastujące barwy celem uwidocznienia kwiatów owadom, w czem przebija się jej troska o zachowanie roślin. Czyżby n. p. przylaszczka trojanek o barwie żółtej na podłożu żółto-brunatnego lasu wczesną wiosną nie była skazana na marnienie, będąc w tym wypadku dla pierwszych owadów wiosny, pszczół niewidzialną, albo obojętną? Natura uposażyła tę roślinę barwą błękitna, chcąc ją wyróżnić od otoczenia. Stąd też nie będzie nas dziwiła okoliczność, że każda pora ma właściwe sobie kwiaty. Obliczenia wykazują, że np. barwa czerwona przeważa jesienią, podczas gdy na wiosnę dzierży prym barwa biała, której towarzyszą fioletowa i błękitna. Pozostaje to w ścisłym związku z jednej strony z jakością podłoża, na którem rośliny wyrastają, a powtóre z pojawianiem się owadów. W naszych stronach w okolicach lasów liściastych okazuje podłoże wczesną wiosną od częściowo przegniłych liści barwę żółto-brunatną lub brunatną — a tylko barwa biała lub błękitna występuje na takim tle wyraziście. Powtóre, owadów przenoszących pyłek kwiatowy jest wiele, jednakowoż nigdy nie pojawiają się one tak wcześnie, jak pszczoły, dlatego to wcześnie na wiosnę widzimy przeważającą ilość kwiatów barwy białej, błękitnej czy fioletowej.

Jesienią żyją pszczoły życiem przytłumionem, mało wylatując w pole, kto wie czy właśnie nie dlatego, że barwy przez nie ukochane znikły? Ten, co kieruje wszelkiem stworzeniem, powołał teraz do pracy inną partyę pracowników, każąc odpocząć strudzonej pszczółce po tylu ciężkich wycieczkach za miodem w czasie wiosny i lata. Wprawdzie i barwę czerwoną, która dominuje w jesieni, lubią pszczoły, trzebaby jednak dodać, że tylko łagodne barwy czerwone, różowe, karminowe (jak u centuryi) cieszą się frekwencyą pszczół. Barwy kwiatów jesienią są za jaskrawe, zbyt świecące, a wszelkich rażących błyskotek pszczoły nienawidzą. Przekonał się o tem nieraz hodowca pszczół, jeśli się zbliżył do nich np. w ubraniu z błyszczącymi guzikami.

Z powyższego przedstawienia wynikałoby dlaczego pszczoły w okolicach lasów „wiodą się“. Las jest przedewszystkiem zbiorowiskiem roślin najróżnorodniejszych barw i kwiatów, wśród których znachodzą się w wielkiej ilości umiłowane przez pszczoły

kolory; brak lasu nic pszczołom nie zastąpi. By dać dowód, że nawet nieumiejętnie prowadzona pasieka w okolicy bogatej w pożytek będzie się rozwijać sama przez się, pozwolę sobie przytoczyć przykład.

Ojciec mój mieszkający w powiecie jasielskim miał przed wojną 20 kilka pni w barciach. Moskale zniszczyli całą pasiekę, a tylko gdzieś cudownie zdołano uratować 1 pień. Dzisiaj, mimo że już 2 rok jest dla pszczół katastrofalny, posiada z naturalnych rojek, wychodzących dość często już w maju, kilkanaście pni, chociaż nigdy nie zajmuje się karmieniem, ni żadnem podsycaniem. Wiadomo, że tego roku stracili nawet dobrzy pszczelarze po kilkanaście pni z braku cukru do wiosennego podkarmiania, ojcu nie zginął żaden pień, wychodząc z zimy zupełnie silnym. Stąd chciałbym zwrócić uwagę tych początkujących pasieczników, którzy w dzisiejszej gorączce nawoływania do pielęgnowania pszczół mozolą się i łożą koszta na pasiekę tam, gdzie niema zupełnie widoków rozwoju. *Mrozowski*, Krosno.

Pszczoły rasy włoskiej.

Jak dowodzi historya, pszczoły włoskie były znane i odróżniane przed 2-ma tysiącami lat. W roku 1853 ksiądz Dzierżon sprowadził je na Śląsk, a stamtąd sprowadzone były do Polski. W Ameryce pszczoły włoskie mają pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi rasami i tam są najbardziej rozpowszechnione. U nas w Polsce bywają hodowane w większych pasiekach, w małych zaś są nieznane. Jako jedyny w okolicy hodowca tej rasy i innych ras i jako baczny ich obserwator, oddaję im pierwszeństwo przed innemi. Osobiste moje spostrzeżenia są następujące:

Pszczoły te różnią się od krajowych i innych tym, że są cokolwiek większe, są łagodniejsze od miejscowych; pierwsze trzy pierścienie odwłoka mają ciemno-żółtego koloru i całe są jaśniejsze. Nie wszystkie jednak osobniki są takiego samego koloru; niektóre mają prążki żółte i jasne, inne zaś ciemno-żółte. Jeżeli trzeci pierścień nie jest widoczny po obessaniu się pszczołom miodu, wtedy pszczoła nie jest czystej rasy. Matki są zupełnie żółte. Trutnie jaśniejsze od krajowych, lub też z widocznymi ciem-

no-żółtymi prążkami. Różnica między niemi a krajowemi ogromna. Zalety pszczół tych są następujące:

1) Matki ich są bardzo płodne i od wczesnej wiosny czerwią obficie, przeto pszczoły młode legną się wcześniej i roje przychodzą do siły już wczesną wiosną, pierw niż krajowe.

3) Łagodność. Nie zdarza się, aby żądliły, jeśli się nie otwiera do ula i nie drażni ich, przy rewizyi zaś ula wystarcza dmuchnąć dymem 2—3 razy. Dym po części można zastąpić silnym dmuchaniem ustami.

3) Wielka i pilna ich pracowitość, bowiem wczesną wiosną, gdy inne rasy jeszcze siedzą w ulu, one wylatują w pole wcześniej od innych. Pracują przy 12 stopniach ciepła C., krajowe przy 14 C. Dlatego też bywa, że wydają miodu dwa razy więcej w stosunku do krajowych. Najwyższą ilość miodu z ula otrzymałem w 1915 r. 36 klg., (około 90 funtów). Miejscowość, gdzie są hodowane, należy do średnich, główny zbiór miodu bywa tylko z esparcety.

Węch mają nadzwyczajny, pierwsze są widziane w polu przy robocie i na rabunku, przy rewizyi innych uli oddalonych od ich mieszkania 1—2 wiorstw. Podobno latają szybciej od innych ras.

4) Plastrów trzymają się silnie, przy rozsuwaniu ich nie upadają i nie rozłażą się.

5) Nie zdarza się, by były napadane przez rasy inne.

6) Są skłonne do rójki, mateczników zakładają bardzo dużo.

Mają też wady, które są: że wczesną wiosną, późną jesienią, a także zimą w czasie odwilży, gdy nawet śnieg jest, przy 7 stopniach ciepła C. wylatują z uli dla oczyszczenia się, przytem wiele ich ginie od zimna. Zimą, a zwłaszcza w czasie długiej zimy dużo ich spada. Wczesną wiosną i jesienią latają na robotę i dużo ich ginie od wiatrów, a zwłaszcza w ulach stojących w cieniu. Koniecznym jest, żeby roje tej rasy stały pod słońce. Są łakome na cudze zapasy, napadają na roje krajowe i często je niszczą. Jednak zalety ich przeważają wady. Zalecam je hodować, gdyż uważam je za najodpowiedniejsze do hodowli. Hodować należy w ulach dużych, gdyż są roje ogromne. W połowie lipca niezbędne jest odgrodzenie matki na 2 tygodnie lub usunięcie jej zupełnie, w przeciwnym razie namnoży się pszczół ogromna ilość i zimą

spotrzebują dużo zapasów. Na zimę należy im zostawiać gniazdo z 7—8 plastrów, zawierających około 40 funtów miodu.

Juljan Piwowarski.

O hodowli pszczół na kolejach.

(Artykuł wyjęty z „Kolejowca polskiego").

Przed niewielu laty poleciło Ministeryum robót publicznych w Prusiech dyrekcyom kolęjowym poprzeć hodowlę pszczół wśród pracowników kolejowych. Następstwem tego polecenia było porozumienie się dyrekcyi ze stowarzyszeniami pszczelniczemi, które odpowiedziały, że hodowla pszczół uprawianą jest pomiędzy członkami, których największy zastęp liczą nauczyciele ludowi, jako miłe i wielkie dochody przynoszące ubocznie zajęcie. Stowarzyszenia wyraziły chęć wysłania zawodowych nauczycieli, dyrekcye zaś przyrzekły swą pomoc pieniężną na pierwsze wydatki.

Postanowiono rozpocząć od małej pasieki. Gdy początek zrobiony, to hodowla sama od siebie rozwinąć się musi. Pożywienia dla pszczół jest wszędzie pod dostatkiem, nie należy jednak zapominać o obsianiu szkarp i skrawków pól ciągnących się wzdłuż linii kolejowej miodonośnymi roślinami. To co uczyniły dyrekcye kolejowe pruskie to można też u nas zaprowadzić. Nie mam zamiaru opisywać racyonalnej pasieki, właściwości pszczół i sposobu hodowli, bo na to są zawodowe pisma i książki, pragnę tylko zwrócić uwagę na moralną stronę pasiecznictwa i korzyści tak ze względu na dochód, jak i na miłe spędzenie wolnego od służby czasu. Nikt dotychczas nie starał się zająć losem tych, którzy odcięci od środowisk umysłowych spędzają swój wolny od służby czas w bezczynności przy kieliszku, alko przy kartach. Ileż to charakterów spaczyło się z braku zajęcia. Wini się często człowieka, a nikt nie zastanowi się nad tem, co jest główną przyczyną przewinień. Zapewnienie dochodu i pomoc w początkach będzie najlepszą zachętą w zakładaniu pasiek. Ułatwienie zbytu za pośrednictwem istniejących związków spożywczych da początkującemu najlepszy obraz korzyści materyalnej z jego pracy.

Państwo powinno dbać o polepszenie doli pracowników pod kątem widzenia interesów państwa, obywateli i pracowników samych. Dotychczasowe kroki podejmowane w owym kierunku, do-

wiodły, że zwykłe podwyżki pracy nie polepszają stale doli pracowników, bo po każdej podwyżce, czy regulacyi płacy następowały zawsze szybkie podwyżki cen rozmaitych artykułów spożywczych, produktów rzemieślniczych i fabrycznych, jakoteż czynszu mieszkalnego. Urzędnik, lub robotnik, któremu dano podwyżkę, po pewnym czasie skutkiem podwyższenia cen znajdował się w tem samem położeniu, w którem był przed podwyżką płacy. Należy pójść drogą inną. Być niezależnym — oto do czego dążyć powinien każdy człowiek pojedynczy, każda grupa ludzi, każde społeczeństwo. Tę niezależność względną, boć wszystko jest względem, dać może wystarczenie samemu sobie.

Jeden z najwybitniejszych polskich pszczelarzy prof. dr. Teofil Ciesielski pisze w przedmowie do swej książki „Bartnictwo“:

„Życie pszczół nasuwa tyle wzniosłych myśli! Dla wielu ludzi znajomość pszczelnictwa jest zbędną, ale za to poznanie tak idealnego życia, jakim jest żywot pszczół, będzie po wszystkie czasy dla ludzi prawdziwie wykształconych, jeśli nie koniecznem, to przynajmniej wysoce pożądanem · zwłaszcza młodzieży naszej w czasach tych brutalnego, bo źle i jednostronnie pojmowanego materyalizmu, nie można dosyc zalecić obznajomienia się z przyrodą pszczoły.

Znanem jest powszechnie, że ludzie hodujący pszczoły z zamiłowaniem są szlachetni, uczuciowi i uczciwi, czyli na wskroś dobrzy, nie przesadzę, gdy powiem, iż takimi stali się wskutek obcowania z tym szlachetnym owadem. Dla tego też wszystkie władze, dbające rzetelnie o rozwój i dobro ludzkości, powinny wszelkiemi siłami popierać rozpowszechnienie naukt pszczelnictwa“.

Wolne chwile, które spędza pszczelarz przy swych kochanych pszczołach nie są nigdy stracone. O jednem należy zawsze pamiętać: pszczoła przywiązuje swego hodowcę do domu. Hodowca spędza swój wolny czas przy swych pszczołach i swem gnieździe rodzinnem. Obliczenie korzyści materyalnych jest łatwe. Jeden pień pszczół może dać pasiecznikowi w przeciągu roku 10—40 kg miodu, nie licząc wartości wosku. Licząc się z dzisiejszą ogólną drożyzną, można przyjąć w przybliżeniu dochód z 10 pni na 8.000 koron.

Na Walnej naradzie pszczelarzy w Warszawie, odbytej w dniu 19-go marca 1919 roku uchwalono, oprócz wielu także innych postulatów, prosić Ministeryum aprowizacyi, aby po-

wiatowi referenci aprowizacyjni życzliwie zaspokajali potrzeby pszczelarzy. Wypowiedziano zdanie, że Towarzystwo pszczelnicze winno zwrócić się do Sejmu ustawodawczego z prośbą o opiekę i pieczę nad rozwojem krajowego pszczelnictwa, zniszczonego przez wojnę, tudzież, że pożądanem jest współdziałanie urzędów państwowych, aby drogi były obsadzone drzewami miododajnymi (lipy, akacye, klony, wiązy, jawory, iwy i t. p.). Zainteresowanie się pszczelnictwem zatacza powoli coraz większe kręgi, niechże więc zarząd kolejowy stanie w pierwszym rzędzie!

Inż. *H. S.*

W sprawie bartnictwa zapoczątkowanej tym artykułem prosimy zwracać się z wszelkimi pytaniami i wnioskami praktycznymi do nas, a my udzielać będziemy żądanych odpowiedzi i wyjaśnień po zasięgnięciu opinii zawodowców.

Redakcya.

O inspektoraty i instruktoraty pszczelnictwa.

Wobec tworzenia najrozmaitszych urządzeń i urzędów państwowych, nasuwa się myśl, czy u nas w kraju będą ustanowieni inspektorowie i instruktorowie pszczelnictwa. Do tej pory braki te starała się zastąpić inicyatywa prywatna przez zakładanie organizacyi pszczelniczych, urządzanie kursów, odczytów i popularyzowanie wiedzy pszczelniczej w pismach. Jednak inicyatywa prywatna nielicznych jednostek i organizacyi jest całkiem niewystarczającą. Każdy dział gospodarczy, a zwłaszcza będący w takiem zaniedbaniu jak pszczelnictwo, aby należycie był prowadzony i rozwijany musi mieć opiekę i materyalną pomoc rządu. Dlatego też uważam, że ustanowienie inspektorów i instruktorów pszczelnictwa jest rzeczą konieczną i pilną. Zagranica już dawno sprawy pszczelnictwa zorganizowała. N p. w Ameryce w Stanach Zjednoczonych utrzymują się specyalni urzędnicy od spraw pszczelniczych, zwani inspektorami pszczelnictwa. We Francyi i Niemczech też są specyalni urzędnicy, którzy starają się o rozwój i postęp w pszczelnictwie. W Rosyi utrzymują się rządowi powiatowi i gubernialni instruktorzy pszczelnictwa (obok utrzymywanych instruktorów przez ziemstwa). Nawet w Galicyi w 1918 r. utworzono 2 inspektoraty i kilku instruktorów pszczelnictwa.

Pożądanem jest, abyśmy nie pozostawali w tyle, lecz starali się o zaprowadzenie u nas inspektoratów i instruktorów pszczelnictwa. Inspektor pszczelnictwa miałby 4 do 5 instruktorów którzyby mu podlegali. Ci ostatni zależeliby od Departamentu dla spraw pszczelnictwa przy Ministerstwie rolnictwa. Do obowiązków instruktorów i inspektorów należałoby:

1) Szerzenie wiedzy fachowej za pośrednictwem urządzonych wykładów pszczelnictwa w seminaryach nauczycielskich, w szkołach, na kursach, publicznych odczytów i pogadanek.

2) Prowadzenie stacyi doświadczalnych pszczelniczych, a także wzorowych rządowych pasiek.

3) Zakładanie pasiek rządowych, szkolnych, prywatnych i udziałowych.

Uwaga. Rządowe pasieki powinny być: przy seminaryach nauczycielskich, przy wszelkich szkołach rządowych, w majątkach, ogrodach, leśnictwach przy wojsku i wszędzie tam, gdzie może być swobodne miejsce.

4) Wydawanie pism specyalnych.

Uwaga. Na obszar historyczny Polski pism takich potrzeba by było kilkanaście.

5) Organizowanie wystaw i pokazów pszczelniczych, urządzanie lustracyi pasiek.

6) Organizowanie towarzystw pszczelniczych i kierowanie nimi: o zakresie działania towarzystw już pisałem niejednokrotnie.

Te kilka słów podaję pod rozwagę właściwych władz.

Juljan Piwowarski.

Korespondencye.

Szanowna Redakcyo!

Czytałem już kilka artykułów w „Pszczelarzu“, w których pasiecznicy stwierdzają, że cukier żółty (melasa) nie nadaje się do karmienia pszczół i że pszczoły brać go nie chcą. Ponieważ wprost przeciwne zrobiłem doświadczenie, uważam za wskazane podzielić się moimi spostrzeżeniami z ludźmi, których to interesuje.

W roku 1918 zabrałem z uli w czerwcu dużo miodu, licząc na zbiór lipcowy z kwiatu lipy, który niestety całkiem zawiódł i pnie miałem na zimę licho zaopatrzone a wczesną wiosną skonstatowałem, że pszczoły prawie są bez pożywienia. Nie mając miodu — ani też białego cukru — podkarmiam wszystkie pnie od wczesnej wiosny cukrem żółtym bez żadnej przymieszki ani przeróbki; cukier zalewam poprostu gorącą wodą, a po rozpuszczeniu się daję pszczołom i nie miałem wypadku, aby który pień tego pokarmu wziąść nie zechciał. Zazimowałem w roku 1918 pni 19, obecnie mam 18, bo dwa słabe złączyłem w jeden, ale z głodu nie padł mi żaden, co również i to głównie zawdzięczam systemowi uli. Przed paru laty miałem prócz amerykanów jeszcze 2 ule słowiańskie, ponieważ jednak uznałem amerykany za lepsze, zatem skasowałem słowiańskie i używam samych uli amerykańskich. Ponieważ kwestya jakości ula jest na czasie i dużo ludzi ogłosiło w tej sprawie swoje zapatrywania, zatem pospieszam i ja podzielić się z czytelnikami moimi spostrzeżeniami. Najważniejszą dobrą stroną uli amerykańskich jest ich wydatność w miodzie (w roku 1917 miałem po 40 kg miodu z ula w złym roku jakim był 1918, wziąłem po 8 kg z ula), dalej robota przy amerykanach jest bez porównania wygodniejsza, niż w słowiańskich, a przy przeglądzie gniazd wykluczonem jest zgubienie matki, co może się łatwo zdarzyć przy ulach słowiańskich z powodu, iż trzeba ramki wyjmować i ustawiać poza ulem.

Twierdzenie jakoby ule amerykańskie były złe dlatego, że są zgóry otwierane, co powoduje szybkie ochłodzenie gniazda, uważam za bezpodstawne, bo przecież ul otwieram tylko w czasie ciepłego i spokojnego powietrza, kiedy takie ochłodzenie szkodzić nie może, lecz owszem jest wskazanem dla przewietrzania.

Twierdziłem powyżej, że systemowi uli zawdzięczam, iż wszystkie pnie utrzymałem przy życiu pomimo niekorzystnych warunków, otóż wyjaśniam teraz na czem opieram moje twierdzenie. Amerykany, mające zatwór u podstawy ula, po usunięciu którego można widzieć całe dno ula, umożliwiają każdej chwili, pomimo niekorzystnej pory i temperatury zobaczenia całej podłogi ula i przekonanie się czy niema tam pszczół nieżywych w dużej ilości, coby wskazywało na ginięcie pnia z głodu. Podczas obecnej ciężkiej dla pszczół wiosny, zapomocą otwarcia zatworu przekonywałem się często, czy pszczoły żyją i te właśnie przeglądy dały mi możność w czterech wypadkach odratowania ginących z głodu pszczół, gdym bowiem znalazł dużo pszczół nieżywych na dnie ula, wówczas bezzwłocznie zaglądałem do gniazda przez uchylenie górnej maty i znajdowałem pszczoły tak zgłodzone, że mało co się poruszały. Wówczas zasitkowawszy pień brałem do kuchni, tam dałem cukru, a po kilku dniach wynosiłem ul na dawne miejsce, zabezpieczony na jakiś okres czasu od śmierci głodowej. Niektórzy pasiecznicy twierdzą, że naturalne roje są najlepsze, otóż stwierdzam, że w mojej pasiece mam przeważnie roje sztuczne i śmiem z doświadczenia twierdzić, że roje sztuczne tak samo dobrze się prowadzą, jak naturalne, gdy są w odpowiedniej porze zrobione i pielęgnowane, a przewyższają o wiele naturalne tem, że zrobić je można kiedy się chce, a nie trzeba pszczół pilnować ani po drzewach za nimi się spinać, jak to się dzieje przy rojach naturalnych*). Z poważaniem *Karol Bartmański.*

---

*) Patrz uwagę przy artykule „Mnożenie pasieki“.

Niżańskie Towarzystwo pszczelarskie w Rudniku nad Sanem. W sierpniu 1918 roku zostało założone „Niżańskie Towarzystwo Pszczelarskie z siedzibą w Rudniku nad Ssnem. Towarzystwo to znajduje się obecnie przy warsztatach rolniczych, które posiadają wzorową pasiekę, prowadzoną przez Kierownika Warsztatów p. por. inż. Pawłowskiego Leopolda, prezesa naszego Towarzystwa. Pasieka ta jest dostępną dla wszystkich chcących ją zwiedzić. W jesieni ubiegłego roku Towarzystwo urządzało dla swoich członków odczyty pouczające o racyonalnej chodowli pszczół oraz o wyższości i zaletach uli ramkowych nad barciami. (Nadmieniamy, iż więcej niż połowa członków naszego Towarzystwa choduje pszczoły jeszcze w starych barciach).

Nasza okolica bogata w miododajne rośliny jak akacya, lipa, tatarka i wrzos, posiada wielką liczbę pszczół a zatem i pszczelarzy.

Dzięki usilnym staraniom Towarzystwa członkowie otrzymali w marcu 1919 r. znaczną ilość (3.200 kg) cukru, celem wiosennego podkarmienia pszczół. Pomoc ta przyszła jednak za późno, gdyż rok zeszły (podobnie jak rok obecny) był rokiem klęski w naszej okolicy. Dlatego też Towarzystwo czyni już zabiegi u krakowskiego Towarzystwa pszczelniczego w Krakowie, celem pozyskania cukru dla pszczół. Prezes: *Inż. Pawłowski.*

Kronika.

Niżańskie Towarzystwo pszczelarskie w Rudniku nad Sanem uprasza swoich Członków o podanie najdalej do dnia 15. sierpnia 1919 r., ilości posiadanych pni pszczół, celem umożliwienia starań o pozyskanie cukru dla podkarmienia pszczół, które tego roku nie mogły się należycie zaopatrzyć na zimę. Nadmienia się, iż Towarzystwo czyni starania pozyskania cukru tylko dla członków, nie zalegających z wkładką, wobec tego uprasza się P. T. Członków o uiszczenie zaległej wkładki w kwocie 10 K.

Wosk do przerobienia na węzę nadsyłać należy pod adresem: Kraków, ul. Szlak 36, parter. Wyrób następuje w kilku dniach; po odbiór węzy zgłaszać się osobiście, przynosząc z sobą opakowanie.

Bliźniaki. Z jednego pnia w tym samym dniu miałem dwa roje. Pień był bardzo silny. Ul słowiański głęboki na 14 ramek był cały przepełniony muchą tak, że wylegały przed oczkiem i czopem. Matka była usunięta 12 lipca; czternastego dnia rano o godzinie 9 wysypał się jeden rój silny, a o godzinie 10 wyszedł drugi jeszcze silniejszy. Osadzono oba na gotowych plastrach i węzie. Dzisiaj oba obrobione, matki czerwią, miodu jest dosyć. *L.*

Najtańsza klateczka na matkę. Do poddawania matki w ulu używałem osobnych klateczek z drutu, z blachy kratowej, a w braku tychże pudełek ze zapałek, przytykanych woszczyną. Obecnie, nie mając pod ręką ani klateczki, ani pudełka, padłem w potrzebie na doskonały sposób: skrawek świeżej woszczyny trutowej na szerokość dłoni ugniatam na gałce drewnianej, lub ziemniaku na głęboką miseczkę, do tej wkładam matkę i brzegi miseczki zamykam, tak jak

się to robi z ciasta pierogi. Tak urządzoną klateczkę wstawiam w gniazdo pszczół. „Potrzeba matką wynalazków“. *L.*

Pytania — odpowiedzi.

Proszę zamieścić następujące pytania: Jakie sposoby praktykują pszczelarze, aby zapobiedz rojeniu się pszczół poza zrywaniem mateczników, odgradzaniem matek, przysłanianiem oczka blachą odgrodową, powiększaniem gniazda, oziębianiem przez przewiew?

(Upraszamy o nadesłanie odpowiedzi na powyższe pytania).

Kupno-sprzedaż.

Do sprzedania kilkadziesiąt kg miodu. Oferty należy nadsyłać pod adresem: A. Kisała, Kraczkowa, p. Łańcut.

Posady.

Biegły i fachowo wykształcony pszczelarz i ogrodnik, obecnie instruktor szkoły pszczelniczej inwalidów przyjąłby odpowiednią posadę, gdzieby mógł rozwinąć swoją wiedzę i zdolności. Zgłoszenia do Admin. „Pszczelarza“.

Kalendarz robót pszczelarskich na lipiec.

Dalszy ciąg robót jakie były w czerwcu. Zabiegać nadmiernemu zrajaniu się pszczół. Roje spóźnione osadzać na gotowej robocie lub sztucznej węzie. Podbieranie miodu lipowego. Pamiętać ażeby w pniach naszych były młode prawidłowe matki. Równać siłę pni przez dodawanie czerwiu. Naklejać do ramek początki woszczyny. W domu robić wino agrestowe na miodzie i cukrze.

Wydawca: Towarzystwo Pszczelarskie.—Odpowiedzialny redaktor: Józef Lorenz
Drukarnia Związkowa w Krakowie, pod zarządem J. Dziubanowskiego.